

PRO8L3M, Opowieść o Tobie

[Zwrotka 1: Oskar]

Jesz nieprawdę - zrozum, faszerowany jest gazem produkt
Szamiemy razem, a z tego powodu
Szczęście wykrzywia twarz aż wrzucą do grobu, tak
Do rowu ziomuś, zamiast się głupio śmiać się pomódl
Śmiech na to nikomu nie pomógł
A baterii w Polsce czterdzieści milionów
Żarcie, chłanie, ćpanie, masz mieszkanie taniej
Kredytowanie, hajsem rzyganie
Co dzień łykasz ich prawdę bardziej
A czas zmienia ci w kasze banie
Oczy mydlone bo dzieci szkolone
Szpitale nowe są prawie gotowe
Gównem pachnie trochę
Tylko trochę, bo to wytrawnie zmyśłone
Ćpun na koksie, żul detoksie
Problem się cofnie, bo postęp rośnie
Głośną mordę zamyka się żółdem
Brudy zamiata pod kołdrę radośnie
Jest rząd - sprawny, mądry... wiesz, ziom to fajny pomysł
I co mnie obchodzi
Skąd on na kampanie te ogromne hajsy zdobył
I kim jest jego sponsor?
I czemu w rzucił w niego forszą?
Znasz systemu cechę najgorszą?
Największe kurwy najczęściej wyniosą
Najwięcej proszą, najwięcej koszą
Nieważne gdzie, nieważne kto to
Świnie biegną po złoto, a Ci co rządzą stoją przeważnie obok

[Zwrotka 2: Oskar]

To nie protest, tylko opowieść o Tobie
Ludzie boją się kłamstwa
Mieli tam ropę, wjechali im kopem
I moment tam tworzą się państwa
Zgarnęli flotę i w locie zasypią ich szyby naftowe mocarstwa
Były tam więc atomowe, gazowe
Lecz potem zobaczysz to farsa
Do nas dociera ich fałsz lub kał
Media kochają nasz strach lub żal
Trudniej żyć gdybyś prawdę chciał
Jej smak już znał dość lewych faktów miał
Znajdzie się cena: dodaj trzy zera
I mordeczka przestaje być szczerą
Łyknięta i teraz pierdoli ją atmosfera
Dopada amnezja przez ciężar portfela
Bardzo dawno powstał ten farmazon
Po to by sterować nami - bądź świadom
Wiedza dla panów, nędza dla chamów
O podział na ludzi i nadludzi dbano
Ich mord nie znasz z gazet
Tych ziom nie spotkasz nawet
Gdzie nie popatrzysz to ich przydupasy
Się pchają na afisz by szok siać dalej
Są strony dwie, oni w tle, a pionowy w grze, tak to my wiesz
Biegamy po cudzej planszy
Dla kogoś to nie jestem wygrywać skłonny, nie
Me ziomu też, mówię wam więc, jebać ugody, to skromny test
Łykać ich farmazony chcesz?
Bądź świadomy, że fałsz ogromny jest

[Zwrotka 3: Oskar]

Oślepia nas doktryna szoku
Kłamstwo świat pokrywa wokół

Prosty dam przykład ziomku
Jak działa zasłona dymna w mroku
Niby sterują te łby zza stołu
Przekaz na żywo nie odrywasz wzroku
Prawda jednak ukryta dla oczu
Po prostu, przegrywasz znowu
Znasz to miejsce i kłamstwo przecież
Wczoraj sam kobiecie wbiłeś łatwo dziesięć
Twoje nie jest nawet kłamstwem
Mylisz świat z bajką o świecie
Robią cie na patent tani jak gra w trzy kubany
Dawno opatentowany więc gramy
Gdy podjarany podbijasz zakłady znika ci portfel z kiermany
Ubrany w kozak oprawę słów
To więcej niż łatwe, to łatwe plus
Jest wszędzie także tu
Masz obawę już? Co jest grane?
Cóż... to bajer znów
Zjebałeś sprawę w chuj, ale stój
Co sekundę łyka to nawet stu
Czujesz łapie ból, to pamięć skup
Nie daj się mu, w myśli prawdę włóż
Łatwiej sprzedać żal niż sukces
Masz mniej? Usłyszą wkrótce
Grasz fair - posądzą o korupcję
Nie z każdej sytuacji jak wyjść są instrukcje
Lud lubi czasem polać krew. Patrzeć jak inny spazmem kona
Chce wbić drzazgę bardziej, to nasz zew
Rozjebać na miazgę to o nas tekst!